

Dariusz Tchórzewski

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE W CZASACH PRL – CZĘŚĆ XII

Rok 1979 był przełomowy dla polskiego łyżwiarstwa szybkiego. Po wielu latach starań i przewyciężeniu licznych trudności zbliżał się moment oddania do użytku w Warszawie pierwszego pełnowymiarowego sztucznego toru łyżwiarskiego. Od początku całego przedsięwzięciu patronował Kazimierz Lewandowski. Biuro projektowe Stolica zaprojektowało sam obiekt, współpracując z Wytwórnią Urządzeń Chłodniczych w Dębicy. GKKFiT zabezpieczył niezbędne fundusze, a Stołeczna Rada Narodowa zleciła jego budowę Betonstalowi. Długo nie można było wypracować wspólnego stanowiska co do odpowiedniej lokalizacji toru:

Jedni proponowali Służewiec, inni Wolę, gdzie istniała duża chłodnia, której moc można było także wykorzystać do naszych celów, no i wreszcie Stegny, wspaniały teren, który w planach urbanistycznych Warszawy był przeznaczony na cele rekreacyjno-rozrywkowe... Wybraliśmy Stegny.

Tor miał być gotowy już w 1976 r., wybito nawet specjalne medale z okazji jego otwarcia. Budowę wstrzymała jednak decyzja rządu. Dbając, aby inwestycja nie utknęła w martwym punkcie Lewandowski wydał polecenie:

żeby w ramach prac zabezpieczeniowych, w wolnym tempie robić „co swoje”, bo to, że moment otwarcia toru się odwlecze nie podlegało dyskusji, ale robota jednak powinna iść, choć wolniej, do przodu!

Prezesowi Mokrogulskiemu zależało, żeby na Stegnach przecięto wstęgę 17 stycznia, w dniu rocznicy wyzwolenia Warszawy spod hitlerowskiej okupacji. I tak się stało. Tor został w końcu otwarty. Był on na tamte czasy obiektem nowoczesnym. Pewną jego innowacją był kształt przypominający agrałkę. W czterystumetrową pętlę od wschodniej strony wpisano dodatkowe koło, zbudowane z myślą o łyżwiarzach trenujących jazdę po łuku. Wzdłuż prostej startowej powstał piętrowy pawilon z wieloma pomieszczeniami. Wydzielono w nim część hotelową, a do dyspozycji zawodników oddano również salę gimnastyczną.

Mistrzostwa Polski w 1979 r. rozegrano jeszcze w Zakopanem. Tor pod Reglami gościł najlepszych polskich łyżwiarzy nieprzerwanie od 1950 r., czyli przez 30 lat. Zgodnie z oczekiwaniami mistrzynią kraju została Erwina Ryś, która w poprzednim sezonie zawarła związek małżeński ze swoim trenerem Krzysztofem Ferensem. To ważne w jej życiu wydarzenie oraz rozpoczęcie studiów w warszawskiej AWF wymusiło przeniesienie się zawodniczki z Elbląga do Warszawy i zmianę barw klubowych z Olimpij na Marymont. Przez kilka lat w rywalizacji juniorów lubinianie plasowali się w krajowej czołówce, ale nikt się nie spodziewał, że mogą już sięgać po medale wśród seniorów. Miłą niespodziankę sprawiła wychowanka Adama Kaźmierczyka, reprezentująca Cuprum Lubin, osiemnastoletnia Lilianna Morawiec, która została wicemistrzynią kraju w wieloboju oraz na dystansach 1000 i 1500 m. Panowie ścigali się tylko na 500, 1000 i 5000 m. W sprincie zwyciężył Jan Józwik a na długim dystansie Andrzej Zawadzki.

Do Hagi na MŚ w kobiecym wieloboju wysłano Ryś-Ferens i Morawiec. Erwina była najwyżej sklasyfikowana na 6. miejscu w biegu na 1000 m oraz na 13. w wieloboju. Lilianna w wieloboju zajęła 24. pozycję. Mistrzostwa zdominowała siostra Ericka Heidena Beth, zdobywając wszystkie pięć złotych medali. Ta rodzinna rywalizacja tydzień później przeniosła się na męskie MŚ do Oslo. Tym razem Eric nie pozostawił rywalom złudzeń kto jest najlepszym łyżwiarzem globu. Podobnie jak jego siostra, Heiden zdobył wszystkie mistrzowskie tytuły.

W połowie stycznia w Inzell rozegrano MŚ w sprincie. Dobrze wypadła w nich Erwina

Ryś-Ferens, która była na miejscu 6. na 1000 m i 7. w wieloboju. Dla naszego najlepszego sprintera Jana Józwicka był to wyjątkowy sezon:

Na mistrzostwach świata w Inzell znów poszło mi nieźle, bowiem byłem piąty w pierwszym biegu a w wieloboju dziewiąty. Miałem prawo zamarzyć o punktowanym miejscu na Igrzyskach 1980 roku...

Utrzymanie formy dla zawodnika z kraju, w którym nie zawsze zimą woda zamarza, nie jest proste. Mieliśmy jednak wtedy dobre kontakty z federacją radziecką i mogliśmy trenować na wysokogórskim lodowisku w Medeo. Tam, w marcu 1979 r. ustanowiłem rekord Polski na 500 m, fantastycznym jak na moje możliwości wynikiem 37,50 s, którego nikt w Polsce nie był w stanie poprawić aż przez 17 lat!

Trzecią naszą reprezentantką na MŚ w Inzell była mistrzyni Polski juniorów Ewa Białkowska:

Dopiero w 1979 r., już jako studentce AWF w Warszawie, udało mi się zakwalifikować do narodowej reprezentacji seniorek i właśnie razem z Erwiną wystartować w mistrzostwach świata w sprincie, na torze w Inzell. Erwina okazała się o dwie klasy lepsza, musiałam jeszcze dużo trenować, żeby zbliżyć się do jej poziomu.

W sezonie olimpijskim kadra jak zwykle od jesieni przebywała na zgrupowaniach zagranicznych, konfrontując poziom swojego przygotowania z innymi reprezentacjami. Na ME do norweskiego Trondheim wysłano coraz lepiej spisującego się wieloboistę — Piotra Krysiaka, który zajął w nich 20. miejsce. Dla kobiet ostatnim dużym sprawdzianem przed startem w Lake Placid były, rozegrane w połowie stycznia w norweskim Hamar, wielobojowe MŚ. Wyniki wskazywały, że forma Erwiny Ryś-Ferens systematycznie rosła. W wieloboju zajęła 9. miejsce, co odzwierciedlało zajmowane przez nią pozycje na poszczególnych dystansach.

O składzie naszej reprezentacji na nadchodzące XIII ZIO w Lake Placid zdecydowano głównie na podstawie wyników zawodów mistrzowskich z poprzedniego sezonu. Do USA wysłano dwójkę łyżwiarzy: Erwinę Ryś-Ferens i Jana Józwicka. Towarzyszyli im trenerzy: Krzysztof Ferens i Eligiusz Grabowski.

Mistrzostwa świata w sprincie zostały rozegrane w West Allis (USA) bezpośrednio przed igrzyskami. Uzyskane w nich wyniki Józwicka mogły nieco niepokoić. Najlepsze miejsce naszego sprintera to 19. na 1000 m.

Lake Placid po raz drugi w historii gościło uczestników ZIO. Podobnie jak w 1932 r. w łyżwiarstwie szybkim powody do świętowania mieli głównie gospodarze. Zawody odbyły się 9-18 lutego 1980 r. na torze lodowym James B. Sheffield Olympic Skating Rink. Bohaterem XIII ZIO został amerykański łyżwiarz Eric Heiden, który zdobył złote medale we wszystkich pięciu rozgrywanych konkurencjach. Na 1000 m Gaetan Boucher (Kanada) przegrał z Ericem o 1,5 s. Na 1500 i 5000 m rywalizację z Heidenem podjął Norweg Kay Stenshemmet, musiał się jednak pogodzić z przegraną. Na 10 000 m tytułu z poprzednich igrzysk bronił Holender Piet Kleine, przegrał z Heidenem aż o 7,9 s. Siostra Heidena, Beth, nie utrzymała fenomenalnej formy z poprzedniego sezonu. Zdobyła jednak brązowy medal na 3000 m.

Jan Józwick na olimpijskiej arenie startował na 500 i 1000 m. Nie udało mu się powtórzyć świetnego 4. miejsca z zeszłorocznych MŚ, ale zajęcie na 500 m 9. a na 1000 m 13. pozycji w najważniejszej imprezie czterolecia jest marzeniem wielu sportowców.

Dla Erwiny były to trudne zawody. Podobnie jak w Innsbrucku wioska olimpijska przypominała obłążoną twierdzę. Samych zawodników zakwaterowano w stanowym więzieniu, przerobionym tymczasowo na hotel. Sportowcy siedzieli przy zakratowanych oknach i spali na żelaznych pryczach. Wokół tego nietypowego hotelu kręcili się żołnierze z karabinami. Trudno w takich warunkach o olimpijskiego ducha. Jak sama wspominała:

Każdy dzień wypalał mnie psychicznie. Kiedy wreszcie wystartowałam - wynik był fatalny! Na 1500 m sklasyfikowano mnie na 17 miejscu! Byłam bliska desperacji. Postanowiłam nie pytając nikogo o zgodę, wyprowadzić się z tego więzienia i zamieszkać w prywatnym domu państwa Bellów, pod lasem, w komfortowych warunkach i między ludźmi. W ostatniej konkurencji olimpijskiej, wyścigu na 3000 m jechałam na pełnym luzie. Zajęłam... piąte miejsce! Mój Boże! Jak wiele znaczy przy napompowanych mięśniach także stan ducha...

Odległe miejsca w porównaniu z zeszłoroczną dyspozycją Erwiny w biegach na: 500 (11.), 1000 (16.) i 1500 m (17.) zawodniczka powetowała sobie w najdłuższym z nich — na 3000 m. Pozostał jednak niedosyt, bo zabrakło medalu, którego zdobycie stało się niemal jej obsesją.

Mistrzostwa Polski w 1980 r. po raz pierwszy rozegrano na nowo otwartym torze na warszawskich Stegnach. W sprincie bezkonkurencyjny okazał się Józwik, natomiast w wieloboju dużą niespodziankę, zdobywając tytuł mistrzowski, zrobił zawodnik elbląskiej Olimpiii — Włodzimierz Waś. Wygrał on również najdłuższe biegi na 5000 i 10 000 m. Na 1500 m zwyciężył Krysiak (Olimpia) i to on został wicemistrzem wieloboju. Obrońca tytułu — Andrzej Zawadzki — był dopiero trzeci. Dobrze spisał się też kolejny reprezentant Olimpiii, mistrz Polski juniorów — Roman Derks, który zdobył brązowy medal na 5000 m.

Tak ten męski sukces, sfeminizowanej dotychczas Olimpiii, wspominał trener Roman Rycke:

Plony wieloletniej pracy „organicznej”, trudów włożonych w selekcje młodzieży i jej szkolenie, zaczęliśmy zbierać w 1980 r., kiedy Włodzimierz Waś sięgnął po złote medale w mistrzostwach Polski seniorów. Do Elbląga przyjechał wówczas kierowany impulsem serca Piotr Krysiak, bardzo dobry zawodnik z SNPTT Zakopane. Było to bardzo poważne wzmocnienie sekcji. Krysiak w dalszym ciągu czynił postępy i zaczął coś znaczyć na arenie międzynarodowej, a przy dwójce tak dobrych lyżwiarzy jak Waś i Krysiak, szybko dojrzał następny talent — Roman Derks.

Po kolejny tytuł wielobojowej mistrzyni Polski sięgnęła Erwina Ryś-Ferens, przed mistrzynią Polski junierek — Lilianną Morawiec i Ewą Białkowską.

Sezon olimpijski kończyły MŚ w męskim wieloboju. Do holenderskiego Heerenveen po naukę pojechał Włodzimierz Waś. Zajął 27. miejsce.



Mistrzostwa Polski w 1980 r. w Warszawie. Dekoracja za bieg na 1000 m. Jan Józwik (złoto), Andrzej Zawadzki (srebro), Waldemar Teter (brąz). (źródło CAF)

Lokalna, zakończona pełnym sukcesem, inicjatywa mieszkańców Lubina, którzy w krótkim czasie doprowadzili do powstania w swoim mieście sztucznego toru udzieliła się też innym społecznościom. W Sanoku od 1969 r. w Zrywie działała sekcja łyżwiarska, która prowadziła treningi z wykorzystaniem sztucznego lodowiska hokejowego miejscowej Stali lub przy dużych mrozach stadionu lekkoatletycznego Wierchy, który po zalaniu wodą zamieniał się w 400 m tor. W latach 1971-1975 głównym celem sekcji było przygotowanie drużyn szkolnych do igrzysk i spartakiad we wszystkich grupach wiekowych. Efektem tego były liczne medale zdobywane przez wychowanków Zrywu podczas rywalizacji w IMS. W 1977 r. dzięki staraniom władz klubu w kilku szkołach podstawowych Sanoka zostały utworzone klasy sportowe o profilu łyżwiarskim. W mieście dyscyplina cieszyła się coraz większym zainteresowaniem, co skłoniło działaczy Zrywu: L. Ciuka, A. Polityńskiego i J. Lisowskiego oraz dyrektora Sanockiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Józefa Baszaka do wystąpienia w 1979 r. do władz miasta z projektem budowy sztucznego toru do łyżwiarstwa szybkiego. Wiązało się to również z przyznaniem Sanokowi organizacji Centralnych IMS w konkurencjach łyżwiarskich. Wprawdzie nie było szans, aby oddano gotowy sztuczny tor na potrzeby tej imprezy, ale planowano rozegranie zawodów w jego miejscu na naturalnym lodzie.

Władze miasta podjęły inicjatywę i powołały Społeczny Komitet Budowy Toru do Jazdy Szybkiej na Lodzie z zadaniem uruchomienia obiektu na potrzeby VII OSM w 1980 r. Miejsce inwestycji zlokalizowano na dużym wolnym terenie nad rzeką San, w sąsiedztwie istniejącego już basenu. Planowano utworzenie tam centrum sportowego, a w przyszłości przeniesienie lodowiska z centrum miasta do przewidywanej również w tej lokalizacji wielofunkcyjnej hali sportowej. W obowiązującej wtedy gospodarce planowej nie można było wybudować nie zatwierdzonego wcześniej do realizacji toru łyżwiarskiego. Aby osiągnąć cel budowę zgłoszono pod nazwą *Okrężna ślizgawka publiczna*. Wiązało się to jednak z koniecznością odstępstw od przepisowych rozmiarów, charakteryzujących obiekt przeznaczony dla sportu wyczynowego. Zdecydowano się na zmniejszenie szerokości toru rozgrzewkowego. Taki plan uzyskał akceptację i można było rozpocząć prace budowlane. Betonowe podłoże toru wykonano wiosną 1979 r., jednak wysoka temperatura uniemożliwiła jego wykorzystanie na potrzeby CIMS. Na tym nie kończyła się jednak, dzisiaj kompletnie niezrozumiała, ekwilibrystyka mająca na celu oszukanie władz centralnych. Maszynownię ze sprężarkami amoniakalnymi wybudowano jako inwestycję Autosanu, ujętą w planie inwestycyjnym zatwierdzonym przez Zjednoczenie Przemysłu Motoryzacyjnego w Warszawie pod tytułem Kompresorownia sprężonego powietrza dla Zakładu Zasław. Nie miało znaczenia, że Zasław był położony 8 km od miasta, a sprężarkownia była nie powietrza, tylko amoniaku. Zmieniono też plany maszynowni tak bardzo, że udało się w jej ramach wybudować w stanie surowym pomieszczenia na hotel, mający w przyszłości wspomagać finansowo utrzymanie toru.

Wykonawcą robót konstrukcyjnych były Sanockie Przedsiębiorstwo Budowlane i Sanocka Fabryka Autobusów Autosan. Budynek łącznie z częścią hotelową na 100 łóżek (obecnie Dom Sportowca Błonie) wybudowało Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych. Urządzenia do mrożenia toru dostarczyła, zainstalowała i uruchomiła Wytwórnia Urządzeń Chłodniczych w Dębicy.

Podczas VII OSM w lutym 1980 r. konkurencje łyżwiarstwa szybkiego odbywały się na torze z prawdziwego zdarzenia, co było wielką reklamą dla Sanoka. Jego uruchomienie było wielkim zaskoczeniem, ponieważ miało miejsce kilka miesięcy po otwarciu warszawskich Stegien, które budowano przeszło 10 lat.

Od połowy lat siedemdziesiątych coraz słabiej w rywalizacji międzyklubowej radził sobie warszawsko Sarmata. Było to głównie spowodowane odejściem z klubu do pracy z kadrą narodową, najpierw trenera Leszka Ułasiewicza, a następnie Elwiry Seroczyńskiej.

Na początku lat osiemdziesiątych podjęto decyzję o rozwiązaniu sekcji. Na jej bazie, przy nowo wybudowanym torze, powstał w 1980 r. KS Stegny. Sarmata był bardzo zasłużonym klubem dla polskiego łyżwiarstwa. Jego zawodnicy 33 razy zdobywali tytuły mistrza Polski i aż 28 razy poprawiali rekordy kraju. Reprezentowali też kraj na najważniejszych imprezach międzynarodowych. Najbardziej znanymi zawodnikami Sarmaty byli: Elwira Seroczyńska, Romana Troicka, Jerzy Liebchen, Sławomir Grasa, Stanisław Kłotkowski i Tadeusz Matuszewski.